

Syreni gród jest fest tu życie mija z beaglem
Szczególnie jeśli wiesz co kryje się za winklem
Cięte typy piją czterdziestkę pod sklepem
Mówią mieliśmy ambicje ale mijało nas szczęście
Zawraca kontrafaude więc daje mu grosza w łapę
Idę przed siebie i swoje szczęście znajdę nape
Szuka tu szczęścia nie jeden
Chce mieć piter pełen dzindziurów i wyjechać do siebie
Ćmy nocne rozkładają uda
Za dwie stowy i myślą, że kiedyś zapomnieć się uda
Lewarek śmieje się z gabloty
Bo wziął czerstwiaka pod bajer zarobi na nim parę złotych
Możesz mieć boya, to miasto wciąż baletuje
Tu antki szybko przyklejają fanara na truże
Miasto zostało to samo, język się zmienił
I są ziomki z podwórek zamiast ferajn z kamienic

To warszawskie ballady
Czarna mańka, księżyc frajer, jadziem na Bielany
Warszawa da się lubić, ja ją kocham to pewne
I w ogóle i w szczególe i pod każdym innym względem

Na różycu baba krzyczy pyzy prosto z gara
Skower majchra używa gdzieś w bramach
Tego nie ma, możesz usłyszeć to w balladach
Mentalność została, kpiarz, wieczny cwaniak, warszawiak
Spalił nam miasto w ząbek czesany kolo
Strączku łuskany kłapa stolica żyje na nowo
W krótkich abcugach wyrosły nowe czynszówki
Fioraje znów sprzedają kwiaty na rynku starowki
Andrusy zamiast oprychówek czapki na uszy
I galant lalunie co wyróżniają się w tłumie
Trzeba miastu spojrzeć w oczy
Schylić głowę nieujarzmione miasto pełne historii mrocznych
Bohaterowie śpią na cytadeli stokach
W grobach pod brzozowym krzyżem na Powązkach
I wkurzaj się na nasz charakter strączku łuskany
Spytasz skąd jestem? Powiem z dumą: z Warszawy

To warszawskie ballady
Czarna manka, księżyc frajer, jadziem na Bielany
Warszawa da się lubić, ja ją kocham to pewne
I w ogóle i w szczególe i pod każdym innym względem